Rok I. Kraków. Listopad. 1912 r. Nr. 5.

Szachista Polski

Miesięcznik poświęcony sprawom szachowym.

Redaktor i Wydawca A. Żuk-Skarszewski.
Redaktor działu zadaniowego — — A. Wagner.

Redakcya i Administracya w Krakowie, Batorego 24.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austryi:	W ces. Rosyjskiem:	W Niemczech:
koron 5.	rubli 2·50.	marek 5.

Cena pojedynczego numeru 60 halerzy.

Dr JÓZEF BANNET.

WARYANT KRAKOWSKI.

(Ciąg dalszy).

b) 11 . . . S e7—g6

12. D f4—e3+

Napadnięta dama nie ma żadnego innego sunięcia n. p. 12. D d6?, D e7 13. D c7, d6 14. D: e7+, K e7: 15. Sb d2, G d2: 16. S d2, G f5 17. W e1+, K d7 18. G f6:, gf 19. G b5+, K c7 i atak odparty.

Tak samo bezpośrednia wymiana dam 12. G f6:, S f4: (równie dobrem jest D f6: 13. D f6:, gf 14. d6, a6 15. a4, b6 16. G d5, W b8 17. Sb d2, G d2: 18. S d2, o—o 19. S e4, K g7 20. h4, S f4 itd.) 13. G d8:, K d8: 14. S g5, W e8 15. S: f7+, K c7 (K e7 16. S g5, h6 17. S f3 wyrównałoby materyalnie siły) 16. d6+, K c6 17. S c3, G c3: 18. bc, b5 19. G b3, G b7 (lepsze niż p. Górawskiego c4) 20. f3 (g3?, K b6), W e3 21. W c1, Wa e8 nie ratuje białych przed stanowczą przegraną. — W waryancie tym jednak zbytecznem jest nawet oddawać pieszka, bo po 14 . . . K e7 15. d6+, K f6 białe nie mogą bić 16. S f7:? gdyż straciłyby 2 figury za wieżę W f8 17. g3, S g6.

12 . . . D d8—e7

13. a2—a3.

Nie 13. d6 bo D e3: 14. fe, S e4 i wygr.

13 ... G b4—a5

D e3: to 14. G e3: i zdobywa pieszka c5.

14. d5—d6.

W Partyi Bartmański-Wagner nastąpiło 14. D b3, o—o 15. D a4, b6 16. D d1 (jeśli 16. b4, cb 17. Sb d2, ba 18. Wa e1, D b4 19. D c2, D b2 i wygr.), d6 17. Sb d2, G d2: 18. S d2:, h6 19. h4?, hg 20. hg, S g4 21. D f3, D g5: 22. S e4, D f4 23. D f4:, S f4: 24. S d6:, S e5 25. S c8:, Wa c8: 26. G a2, c4 i białe się poddały.

14... D e7×e3

15. G g5×e3 b7—b6

lub 15... S e4 16. G d5, wzgl. 15... G b6 16. a4, S e4 (a6 to 17. b4 a jeśli 16... a5 to 17. Sb d2, o—o 18. W a3 ze ściśniętą grą czarnych) 17. a5, G d8 (S d6: 18. ab, S c4: 19. G c5:, d6 20. W a7:, W b8 21. G d4 z nast. Sb d2) 18. Sb d2, S d6: 19. G c5:, S c4: 20. S c4: z doskonałą grą.

16. S b1—c3 G a5×c3

17. b2×c3 G c8—b7

Silnem jest również S g4 z nast. S e5.

18. S f3—g5 o—o

19. f2—f3 h7—h6

20. S g5—h3 W f8—e8

ze znaczną przewagą.

Waryanty uboczne wskazują, że białe w tej odmianie miały szanse ataku. Atoli spokojna gra czarnych musi im dać wygraną. Po zamianie dam pozycya przestaje być gambitową, białe straciły pieszka bez kompensaty w ataku a dalsza ich gra jest jedynie powolnem zamieraniem..

III). 11. D d4—h4

Temu ruchowi damy, którego w turnieju żaden uczestnik nie zrobił, poświęca p. Górawski lwią część swego rozbioru; dochodzi on do przekonania, że ruch ten dowodzi bezsilności 7... S e4: a w następstwie także 10... c5, że przeciwnie po 7... S e4: czarne są bez ratunku zgubione.

11 ... S e7—g6

Prócz tego — bezsprzecznie najlepszego — sunięcia mogą czarne zagrać także 11... D d8—b6 (Se g8 jest z powodu 12. Sb d2 z nast. Wa e1 oczywiście chybionem); p. Górawski odpiera tę grę zamianą 12. G f6:, D f6: 13. D f6:, gf 14. Sb d2, G d2: (d6 15. S e4, K d7 16. S: f6+, K c7 17. S g5, G f5 18. g4, G g6 19. h4, h6 wzgl. 18... G g4: 19. S g4:, W g8 20. h4, h6 21. f4 i białe stoją lepiej — w grze tej wydaje mi się jednak 17. S g5 podejrzanem i wolałbym grać 17. a3, G a5 18. W c1 z małym atakiem) 15. S d2:, f5 16. d6, S c6 17. We 1+, K f8 18. S f3, h6 19. S e5, S e5: 20. W e5:, b6 21. W f5:, W h7 22. f3, G b7 23. K f2, W e8 24. W e1 z lepszą grą.

12. G g5×f6

Jeśli 12. D g3, natenczas powstaje ta sama pozycya co po 11. D f4, S g6 12. D g3, d6 i czarne mają przy przewadze pieszka doskonałą partyę.

a) 12... S g6×h4?

P. Górawski widzi wyższość ruchu 11. D h4 nad innymi w tem, że czarny skoczek schodzi obecnie na manowce a biały goniec d8 ma czas się cofnąć, odcinając odwrót gońcowi b4.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ALEKSANDER WAGNER.

GAMBIT SZWAJCARSKI.

III.

§ 3. 4. g2—g4, g7—g6

5.	6.	7.	8.	9.	10.
g4—g5	S c3×e4	d2—d4	G f1—e2	h2—h4	S e4—f2
S f6—h5	S h5×f4	S f4—h5	S h5—g7	d7—d5	D d8—d6 [1]
		d2—d3 [2]	h2—h4	h4—h5	S e4—f2
		S f4—e6	G f8—g7	d7—d5	D d8—d6
	f4—f5	f5×g6	d2—d3	d3×e4	S c3×e4
	d7—d5	h7×g6	G c8—f5	G f5×e4	d5×e4
	d2—d3	G f1×d3 [3]	S g1—e2	G c1—e3	D d1—d2
	e4×d3	e7—e6	G c8—g4	S b8—c6	D d8—d7
			S c3—e4 [4]	S e4—g3	h2—h4
			d7—d5	S h5—g7	
			S c3—e4	D d1—f3	S e4—g3
			b7—b6	S b8—c6	S h5—g7
		D d1×d3	G f1—e2	G c1—d2	o—o—o
		e7—e6	S h5—g7	G f8—b4	d7—d5
		D d1×d3	G c1—e3	D d3—b5+	D b5×b7
		d7—d6	G c8—f5 [5]	G f5—d7	S b8—c6

[1]) Jest to jedyny w tej obronie waryant zapewniający białym groźny atak.

[2]) Waryant ten i następny (6. f5) wyprowadza Dr Koralek (Czechy) z korzyścią czarnych.

[3]) Lepiej stanowczo damą bić. (Patrz war. VII i VIII).

[4]) Niekorzystny ruch i wbrew regule, że z początkiem partyi każda figura raz tylko sunie.

[5]) Osłabia skrzydło czarnych i powoduje żwawy atak dość trudny do odparcia.

Analiza gambitu postępuje, dzięki współpracownictwu teoretyków z całej niemal Europy, szybko naprzód. Zaznaczyć musimy obronę prof. Zioły z Krakowa 4... c7—c6, którą obszernie omówimy, jako § 5. w jednym z następnych numerów, wreszcie interesującą obronę Dra Banneta 4... e7—e5 z zamiarem ofiary skoczka za dwa piony, albo z cofnięciem się 5... S f6—g8. Obronę tę wcielimy jako § 6.

Partya 29.

grana w klubie krakowskim 19. X. 1912 roku.

GAMBIT SZWAJCARSKI

Klemensiewicz	Zioło
Pierzchała	Dr Bogdani
Żuk Skarszewski	Mühleisen

1.	f2—f4	f7—f5
2.	e2—e4	f5×e4
3.	S b1—c3	G g8—f6
4.	g2—g4	c7—c6

Sunięcie i cały sposób gry znaleziony przez pp. Ziołę i Króla, na podstawie czego p. Zioło opracował analizę.

5.	g4—g5	S f6—d5
6.	f4—f5 !	

Ruchem tym grożą białe bardzo silnym atakiem za pomocą D h5+ a zarazem usuwają pieszka f4 z pod zagrożenia skoczkiem d5.

D d8—c7

konsekwencya ruchu c7—c6

7.	S c3×e4	D c7—e5
8.	G f1—d3 !	

Jak to pp. Król i Zioło wykazali, gra nasuwająca się przedewszystkiem 8. d2—d3, albo 8. D d1—f3 nie prowadzi do lepszej gry dla białych: 8. d2—d3 D e5×f5, 9. G f1—h3, D f5—f7, 10. S g1—f3, D f7—h5, albo 10. D d1—e2, K e8—d8 albo też 10. D d1—g4, S d5—b6, albo wreszcie 10. G h3—g4, S b8—a6, 11. S g1—e2, e7—e5, 12. W h1—f1, D f7—e7. We wszystkich tych odmianach czarne zachowują ofiarowanego im pionka, rozwijając się przytem normalnie. Po 8. D d1—f3, d7—d6, 9. G f1—h3, g7—g6, 10. f5×g6, G c8×h3, 11. S g1×h3, h7×g6, 12. d2—d3, S b8—d7, 13. c2—c3, o—o—o; wrazie 12. S h3—f2, W h8×h2, albo też wrazie 12. d2—d4, W h8×h3, 13. D f3×h3, D e5×e4+. I tą drogą więc białe nie osiągają przewagi. Nadmienić wreszcie wypada, że w tej drugiej odmianie 10. d2—d3, G×f5, 11. G a3×f5, D e5×f5 jest korzystne dla czarnych.

Powyższą analizą udowodnili panowie K. i Z., aktualność ruchu 4. c7—c6, a raczej systemu, polegającego na myśli przewodniej tej, że ruch c7—c6 robi miejsce na c7 dla damy, a ruch tej ostatniej D d8—c7 robi miejsce na d8 dla króla. Szczegółową analizę poda w swoim czasie p. Wagner w swej rozpoczętej pracy, a sunięcie użyte w partyi z następnymi kilku ruchami, który to sposób gry został w partyi tej pierwszy raz zastosowany, zawdzięczamy inicyatywie wynalazcy gambitu szwajcarskiego.

Sposób grania użyty w partyi 8. G d3 stanowi podług pojęć obecnej modernistycznej teoryi polegającej na logicznem budowaniu pozycyi, monstrualność. Uniemożliwia bowiem na pewien czas rozwój skrzydła damy białych. Gambit szwajcarski jednak jako gra gambitowa nie może być graną »pozycyjnie«, jak np. partya damy, lecz jeśli białe chcą wyzyskać zacieśnioną i niezdolną do rozwoju grę czarnych, muszą atak utrzymać w tempie gambitowem. Ruchem G d3 robią białe miejsce dla wieży na f1.

S d5—b4

S d5—f4 prowadzi do tej samej gry.

9.	S g1—f3 !	S b4×d3+
10.	c2×d3	D e5×f5

Gra biała wydaje się na pozór już przegraną. Takby było, gdyby czarne były choć trochę rozwinięte. Dama ich zaś stanowi jedynie cel ataku dla białych.

11.	D d1—e2	K e8—d8

groziło S d6+ ze stratą damy.

12.	W h1—f1	d7—d5
13.	S e4—g3	D f5—g4
14.	D e2—e3 !	

Broni pieszka g5, oraz uwalnia skoczka f3. Wreszcie obejmuje w posiadanie pole f4.

S b8—d7

15.	d3—d4	

do d7—d5 białe nie mogą dopuścić.

g7—g6

16.	S g3—e2 !	

dąży na f4 z groźbą e6+

G f8—g7

17. S e2—f4 S d7—b6
18. d2—d3 D g4—d7

po 18... G c8—f5 ginie dama po W g1.

19. G c1—d2 a7—a5

Czarne nie mogą dopuścić do usadowienia się białego gońca na a5.

20. o—o—o D d7—c7
21. S f3—e5 G g7×e5!

konieczne. Po c6—c5 nastąpiłoby 22. S e5—f7+, K d8—e8, 23. d4×c5 i król nie może bić skoczka f7, z powodu straty damy po S e6+. Również złem byłoby W h8—f8, 22. D d3—d1. a5—a4, 23. D d1—h4 G g7×e5, 24. d4×e5. D c7×e5, 25. W d1—e1, D — 26. S f4—e6+, G c8×e6, 27. W f1×f8+ i wygr.

22. d4×e5 G c8—f5
23. G d2—e1?

lepiej było e5—e6, co otwiera linie białemu gońcowi i bardziej jeszcze zacieśnia pozycyę czarnych. Ruch 23 miał na celu przesunięcie gońca na f2 z atakiem na skośnej f2—a7. Okazało się, że plan był chybiony.

e7—e6!

24. d3—d4 S b6—c4
25. D e3—e2

na c3 narażona by była dama na atak b7—b5—b4

D c7—e7

26. h2—h4 b7—b5

Bardzo słabe sunięcie, ale czarne tak źle stoją, że dobrych sunięć im brakuje. Po b7—b6, 27. S f4—d3, K d8—c7 byłoby 28. b2—b4 bardzo przykrem np. a5—a4, 29. S d3—b2, S c4×b2, 30. K c1×b2, a4—a3+, 31. K b2—b3 białe mają silny atak na linii c.

27. S f4—d3 K d8—c7

Skoczka bić goniec nie może, boby otwarł bardzo niebezpieczną linię f dla białej wieży.

28. S d3—c5! K c7—b6
29. b2—b3 S c4—a3
30. K c1—b2 b5—b4
31. W d1—c1 S a3—b5
32. S c5—a4+ K b6—b7
33. G e1—f2 S b5—c3

Lepiej było W h8—b8, choć i wtedy białe dochodzą do ataku za pomocą zdwojenia wież na linii C.

34. S a4×c3 b4×c3
35. W c1×c3 a5—a4
36. a2—a3 a4×b3
37. W c3×b3+ K b7—c7
38. G f2—e1 W h8—c8
39. G e1—b4 D e7—g7
40. D e2—d2

grozi G a5+ i W b7+ z zyskiem damy

K c7—d8!

41. G b4—d6

by nie puścić wieży na b8

W a8—a4!

grozi W a4—c4—c2+

42. W f1—c1 D g7—a7
43. G d6—b4

lepiej było iść gońcem na c5

D a7—a6

44. h4—h5

wrazie g6×h5, 45. g5—g6 z groźbą 45. D g5+, K c7, 46. G d6+ K d7, 47. D e7‡

W c8—a8!

45. h5×g6 G f5×g6
46. D d2—f2 G g6—f5
57. g5—g6??

Natychmiast rozstrzygający błąd. Trzeba było wprzód usunąć gońca z b4 na c5.

W a4×b4!

48. D f2—h4+ K d8—e8!

I białe musiały się poddać. Grozi D×a3‡, zaś wrazie 49. a3×b4 D a6—e2+, 50. K b2—c3, D e2—d3+, 51. K c3—b2, D d3—d2+.

Mimo wyniku ujemnego dla białych, partya ta stanowi poważny argument przeciw systemowi wynalazku panów Króla i Zioły.

Partya 30.

Al. Wagner-R. Nossal, Wiedeń.

1. f2—f4 f7—f5
2. e2—e4 f5×e4
3. S b1—c3 S g8—f6
4. g2—g4 d7—d5
5. g4—g5 d5—d4
6. g5×f6 d4×c3
7. f6×g7 c3×d2+
8. G c1×d2 G f8×g7
9. D d1—h5+ K e8—f8
10. o—o—o D d8—d6
11. G d2—c3!

Białe ofiarują drugiego pieszka dla ataku.

D d6×f4+

12. K c1—b1 G g7×c3

Stan partyi po 12 sun. czarnych

Nossal.



Wagner.

Białe zaczynają i wygrywają!

Tylko jedno 13 sunięcie wiedzie do zwycięstwa! Za trafne i wyczerpujące rozwiązanie z podaniem sunięć zwodnych i odparcia tychże przeznacza Redakcya trzy nagrody:

I. 25 koron.

II. Dzieło treści liter. szachowej wartości 10 koron.

III. Roczny abonament »Szach. Pol«. (od 1. VII. 1913 do 1. VII. 1914).

Elaboraty nadsyłać mogą wyłącznie prenumeratorzy do 31. grudnia b. r.

Partya 31.

grana w Wiedniu w Café Central.

Siegfr. Ang. Wolf-mistrz Henryk Wolf

1. f2—f4 f7—f5
2. e2—e4 f5×e4
3. S b1—c3 S g8—f6
4. g2—g4 e7—e6
5. g4—g5 S f6—d5
6. S c3×e4 S d5×f4
7. d2—d4 S f4—g6
8. D d1—h5 G f8—e7
9. G f1—d3 o—o
10. S e4—g3 d7—d6
11. S g1—f3 W f8—f7?
12. S f3—h4 S g6—f8
13. G d3×h7+ S f8×h7
14. g5—g6 S h7—f6
15. g6×f7+ K g8—f8
16. o—o! S b8—c6?
17. S g3—e4 czarne się poddały.

po 16... S f6×h5 nast. 17. S h4—g6‡ po 16... d6—d5!, 17. S h4—g6+ K f8—f7 18. S g6—e5+ K f7—g8, 19. D h5—f7+ K g8—h7 20. W f1—f4 S f6—g8, 21. D f7—g6+ z wygr.

Partya 32.

WILEŃSKI TURNIEJ MISTRZÓW.

v. Freymann. Rubinstein.

1. f2—f4 e7—e6

Wstępne sunięcie Białych spotykamy w poważnym turnieju po raz pierwszy od roku 1873. Stało się ono aktualnem z powodu odkrycia »francuskiego gambitu«, któremu obaj mistrze partyą niniejszą chlubne wystawiają świadectwo: v. Freyman, że go zna i wypróbować pragnie — Rubinstein, że go zna, i obawia się go.

2. S g1—f3 f7—f5!

Rubinstein sądził, że po drugiem sunięciu białe zrezygnowały z gambitowych zachcianek, tymczasem go czeka rozczarowanie.

3. e2—e4! d7—d5!

Znowu grzeczna odmowa. W razie f5×e4 nastąpiłoby 4. S g5! S f6 5. d3, ed 6. G×d3 z pozycyą, będącą odwrotnym gambitem Froma.

4. e4×f5 e6×f5
5. d2—d4 S g8—f6
6. G f1—d3 G f8—d6
7. o—o o—o
8. c2—c4 c7—c6
9. S b1—c3 S b8—a6?

Lepiej było d5×c4, 10. G× c4+, K h8.

10. c4—c5! G d6—c7
11. S f3—e5 S a6—b8

Groziło G×S ze stratą pieszka.

12. D d1—c2 S f6—e4
13. G c1—e3 G c8—e6
14. g2—g4!

Sunięcie to inauguruje, jak w gambicie szwajc., wspaniały atak.

14... g7—g6
15. g4×f5 g6×f5
16. K g1—h1 D d8—f6
17. G d3×e4! f5×e4

(W razie d5×e4, 18. W g1+ K h8, 19. d5 i 20. G d4).

18. f4—f5! G e6×f5
19. S e5—g4 G f5×g4

Rozpacz; po D e6, groziło jednak 20. S h6+ i 21. D f2!

20. W f1×f6 W f8×f6
21. W a1—g1 W f6—g6
22. W g1×g4! W g6×g4

Materyalnie równo, lecz pozycyjnie beznadziejnie dla Czarnych.

23. D c2—b3! S b8—d7
24. S c3×d5!

Po 24. D× b7, W f8!

24... c6×d5
25. D b3×d5+ K g8—h8
26. D d5×d7 W g4—g7
27. D d7—f5 K h8—g8

Groziło d5 i G d4.

28. G e3—g5 W a8—e8
29. d4—d5 W g7—f7
30. D f5—h3 W e8—f8
31. D h3—e6 K g8—h8
32. G g5—h4. Czarne poddają się.

Czyby v. Freymann wygrał zaczynając 1. e2—e4? Prawdopodobnie, nie. Okazuje się, że sunięcie 1. f2—f4, nie jest tak złe, jakiem go Marco przedstawia, skoro można w takiej partyi zwyciężyć nawet niezwyciężonego w tym roku Rubinsteina.

Partya 33.

grana na turnieju w San Sebastian 1912 r.

SYCYLIJSKA.

Niemcowicz — Dr Tarrasch

1. e2—e4 c7—c5
2. c2—c3 e7—e6
3. d2—d4 d7—d5
4. e4—e5

Z sycylijskiej, zrobiła się z przestawieniem sunięć francuska. Ostatni ruch Niemcowicza, dawniej używany, potępiła w ostatnich paru dziesiątkach lat teorya pod wpływem Dr. Tarrascha. Wielki ten teoryk pisze w swem cennem dziele »Dreihundert Schachpartien« w uwagach do swej partyi, granej z L. Paulsenem czarnemi w roku 1888: »3. e4—e5? (po 1. e4, e6, 2. d4, d5) Decydujący błąd. Cały ten system prowadzenia ataku używany przez Paulsena został w tej partyi w niwecz obrócony«. Dopiero Niemcowicz, który lubi być orginalnym, odgrzebuje różne takie potępione sposoby gry, a że jest graczem pierwszej wody, udaje mu się często nawet z takimi potentatami, jak Dr. Tarrasch w tej, i Dr. Bernstein w następnej partyi, zdanie swe zwycięstwem poprzeć. Dowód zresztą przeciwny jest nader trudny, nieda się bowiem zaprzeczyć, że mocno usadowiony ten pieszek zacieśnia czarną grę bardzo; stanowi dla niej poważną niewygodę. (Patrz part. 26).

		S b8—c6
5.	S g1—f3	D d8—b6
6.	G f1—d3	c5×d4
7.	c3×d4	G c8—d7
8.	G d3—e2	

G c2 prowadziłoby do wymiany wskutek S c6—b4, bo 9. G c2—b3 niemożebne ze względu na G d7—b5.

		S g8—e7
9.	b2—b3	

z zamiarem G b2 skierowanym przeciw S e7—f5, z nowym atakiem na d4.

		S e7—f5
10.	G c1—b2	G f8—b4+
11.	K e1—f1	G b4—e7

Dr. Tarrasch pisze: Strata roszady stanowi dla białych ciężkie niedomaganie.

Zaś Niemcowicz: Strata roszady nie stanowi w tym wypadku niekorzyści.

I bądź tu mądrym.

Ostatni ruch czarnych umożliwić ma ucieczkę skoczka z f5 na h4, na wypadek g2—g4, co jest ważnem z powodu, że po spędzeniu skoczka z f5 nacisk czarnych na d4 zmniejszony, idąc zaś na h4 zmuszają czarne i przeciwnika do zredukowania obrony pola d4 (S f3).

12.	g2—g3	a7—a5
13.	a2—a4	W a8—c8
14.	G e2—b5	S c6—b4

Dotąd partya obecna szła bez zmiany śladem partyi Paulsen-Dr. Tarrasch. Pozycyę jaka się wywiązała oceniają



Dr. Tarrasch i Niemcowicz zupełnie różnie. Pierwszy jest zdania, że ciśnienie, jakie czarna dama wywiera pośrednio na słaby punkt b3, oraz prawdopodobieństwo wtargnięcia czarnych wież na c2 — w połączeniu z brakiem białej roszady stanowią dla czarnych wystarczającą przewagę — a następujący przebieg jego partyi z Paulsenem zdanie to zdaje się w zupełności potwierdzać.

15. G b5×d7+ K e8×d7, 16. S b1—c3 S b4—c6, 17. S c3—b5 S c6—a7, 18. S b5×a7 D b6×a7, 19. D d1—d3 D a7—a6, 20. D d3×a6 b7×a6, 21. K f1—g2 W c8—c2, 22. G b2—c1 W h8—b8, 23. W a1—b1 W c2—c3, 24. G c1—d2 W c3×b3. 25. W b1×b3 W b8×b3, 26. G d2×a5 W b3—b2, 27. G a5—d2 G e7—b4, 28. G d2—f4 h7—h6, 29. g3—g4 S f5—e7, 30. W h1—a1 S e7—c6, 31. G f4—c1 W b2—c2, 32. G c1—a3 W c2—c4, 33. G a3—b2 G b4—c3. 34. G b2×c3 W c4×c3, 35. W a1—b1 K d7—c7, 36. g4—g5 W c3—c4, 37. g5×h6 g7×h6, 38. a4—a5 W c4—a4. 39. K g2—g3 W a4×a5, 40. K g3—g4 W a5—a3, 41. W b1×d1 W a3—b3. 42. h2—h4 S c6—e7, 43. S f3—e1 S e7—f5 Czarne mają wolnego piona więcej i znacznie bardziej zaczepnie stojące figury. To też Dr. Tarrasch po dalszych 10 sunięciach partyę wygrał.

W uwagach dodaje, że to jedna z jego najlepiej granych partyi.

To też okoliczność, że Niemcewicz tą samą co Paulsen poszedł drogą i to z takim przeciwnikiem dowodzi ogromnej jego pewności siebie — graniczącej z zuchwałością. Ale też zwycięstwo jego jest tem większego znaczenia.

15.	S b1—c3	S b4—a6

Dr. T. potępia w uwagach swych 15. S c3, z powodu G×b5, 16. S×b5 S c2, z groźbą S e3+. Zaniechał tej odpowiedzi jednak jak »Wochenschach« twierdzi z powodu możności 16. a4×b5, poczem groźba S e3+ nie jest straszną; 16... S c2, 17. W c1 S e3+, 18. fe S e3+ 19. K e2 S×d1. 20. W×c8+ i białe mają wieżę i 2 skoczki za damę.

16.	K f1—g2	S a6—c7
17.	G b5—e2	G e7—b4
18.	S c3—a2	S c7—a6
19.	G e2—d3	S f5—e7
20.	W a1—c1	S e7—c6
21.	S a2×b4	S a6×b4
22.	G d3—b1	h7—h6

Białe stoją już znacznie lepiej. Czarne nie bardzo mogą roszować. Atak białych byłby zanadto silny.

23.	g3—g4	S c6—e7

24. W c1×c8+ G d7×c8
25. S f3—e1 W h8—f8
26. S e1—d3 f7—f6
27. S d3×b4 D b6×b4
28. e5×f6 W f8×f6
29. G b2—c1 S e7—c6
30. g4—g5 h6×g5
31. G c1×g5 W f6—f8
32. G g5—e3 D b4—e7
33. D d1—g4 D e7—f6
34. W h1—g1 W f8—h8
35. K g2—h1 W h8—h4
36. D g4—g3 W h4×d4

groziło G g5 oraz D×g7

37. G e3×d4 S c6×d4
38. D g4×g7 D f6—f3+
39. D g7—g2 D f3×g2+
40. W g1×g2 S d4×b3
41. h2—h4 czarne się poddały.

Partya 34.

grana na turnieju w Wilnie 1912.

FRANCUSKA.

Niemcowicz. Dr Bernstein.

1. e2—e4 e7—e6
2. d2—d4 d7—d5
3. e4—e5

Niemcowicz obstaje więc przy swym sposobie gry.

c7—c5

4. S g1—f3 c5×d4
5. D d1×d4 S b8—c6
6. D d4—f4 D d8—c7

Po S g8—e7 nastąpiłoby z korzyścią białych 7. S f3—g5 S e7—f5, 8. g2—g4 S f5—h6, 9. G f1—d3.

7. S b1—c3 a7—a6
8. G f1—d3 S g8—e7
9. o—o

Lepiejby było G c1—e3 z długą roszadą i atakiem na skrzydle króla.

S e7—g6

10. G d3×g6 h7×g6
11. S c3—e2 G f8—e7
12. S e2—d4

Wskazane było raczej G c1—e3, by wieże mieć w pogotowiu.

S c6×d4

13. D f4×d4

Prościej i lepiej było S f3×d4. Teraz uzyskują czarne małą przewagę.

D c7×c2

14. G c1—e3 D c2—c4
15. D d4×c4 d5×c4
16. G e3—b6

w zgrabny sposób odosabnia pieszka c

G c8—d7

17. W f1—c1

aby na G d7—b5 módz odpowiedzieć a2—a4 zajęła linię c wieża nie a1, lecz f1.

W a8—c8

18. S f3—d2 G e7—g5

Od tej chwili gra Niemcowicz wybornie.

19. S d2—e4 G g5×c1
20. S e4—d6+ K e8—f8

Mimo różnokolorowych gońców miały jeszcze czarne niejakie szanse wygranej. Trzeba było jednak grać K e8—e7, n. p. 21. S d6×c8+ W h8×c8, 22. W a1×c1 g6—g5, z następstwem f7—f6, poczem czarne powoli doprowadzają swego nadliczbowego pieszka do roli zwycięzcy.

21. S d6×c8 G c1—g5

G×b2 byłoby z powodu W a1—d1 błędem.

22. f2—f4

aby gońca odciągnąć z pozycyi, w której broni pola d8.

G d7×c8

Gdyby G g5×f4, to 23. W a1—d1 G d7—e8, 24. W d1—d8 G f4×h2+ 25. K g1—f2 G h2×e5, 26. G b6—c5+ K f8—g8, 27. W d8×e8+ K g8—h7 28. W e8×h8+ K h7×h8, 29. S c8—d6, I mimo czterech pieszków za skoczka stoją czarne źle, bo biały król wchodzi w grę jako silna figura zaczepna. Czarne mogły jednak grać jak następuje:

G g5×f4, 23. W a1—d1 K f8—e8, 24. S c8—d6+ K e8—e7, 25. G b6—c5 b7—b6! i zachowałyby nawet drobną przewagę.

23.	f4×g5	G c8—d7
24.	W a1—d1	K f8—e7
25.	G b6—c5+	K e7—e8
26.	W d1—d4	G d7—c6

Za pomocą G d7—b5 byłyby czarne uratowały pieszka, kosztem jednak zdolności poruszania się figur. Po b7—b5 nastąpiłoby 27. W d4—d6.

27.	W d4×c4	G c6—d5
28.	W c4—b4	K e8—d7
29.	W b4—f4	K d7—c6
30.	G c5—d6	W h8—d8
31.	b2—b3	

by ograniczyć ruchy gońca, który niedługo bardzoby się przydał po stronie króla.

		W d8—d7
32.	h2—h4	a6—a5
33.	g2—g4	b7—b5
34.	h4—h5	g6×h5
35.	g4×h5	a5—a4
36.	b3×a4	G d5×a2
37.	a4—a5	W d7—a7
38.	G d6—f8	G a2—b1
39.	W f4—f1	G b1—d3
40.	W f1—d1	G d3—f5
41.	G f8—b4	W a7—a8
42.	W d1—d6+	K c6—c7
43.	a5—a6	W a8—h8
44.	G b4—c5	

Skrępowuje wieżę, grożąc G c5—b6+

		G f5—g4
45.	h5—h6	g7×h6
46.	g5×h6	

grozi ‡

		K c7—b8
47.	K g1—f2	G g4—f5
48.	K f2—f3	b5—b4
49.	G c5—e3	K b8—a8
50.	W d6—b6	W h8—f8
51.	W b6×b4	f7—f6
52.	G e3—c5!	W f8—c8
53.	e5×f6	W c8×c5
54.	f6—f7	W c5—c8
55.	W b4—b7	G f5—d3
56.	W b7—e7	G d3—b5
57.	K f3—f4	W c8—h8
58.	h6—h7	G b5—a4
59.	K f4—e5	G a4—b5
60.	K e5—f6	e6—e5
61.	K f6—g7. Czarne się poddały.	

Dziwnie ładna i z nadzwyczajną finezyą grana końcówka.
(Uwagi Dra Laskera.)

D. PRZEPIÓRKA.

Kilka słów o uczestnikach międzynarodowego tornieju mistrzowskiego WE WROCŁAWIU.

Każdy szachista, o ile do pewnego stopnia opanował technikę szachową, posiada swój odrębny sposób gry, swój styl, który jest wiernem odbiciem jego indywidualności. W niniejszym artykuliku postaram się wskazać charakterystyczne cechy stylu tych mistrzów, którzy wzięli udział w 18-ym kongresie niemieckiego związku szachowego we Wrocławiu.

D u r a s zajmuje się teoryą bardzo mało, skutkiem czego w pierwszem stadyum partyi nie jest wcale niebezpiecznym przeciwnikiem.

Dopiero później, w grze środkowej, okazuje dar kombinacyjny, wzbudzający podziw w najwybitniejszych mistrzach. Zręczność Durasa w bronieniu niedogodnych pozycyi jest powszechnie znaną, potrafi on w takich razach wynajdywać najbardziej ukryte szanse i często wychodzi z najrozpaczliwszych sytuacyi obronną ręką. Bardzo lubi pozycye zawikłane, niewyraźne, które wspaniale umie traktować. Podnieść należy jego żelazną wytrwałość i niezwykłe mistrzowstwo w prowadzeniu ataku.

Rezultaty turniejowe Rubinsteina stanowią rekord światowy (np. w roku bieżącym 4 pierwsze nagrody!). Powodzenie swoje zawdzięcza R. przedewszystkiem bezprzykładnej technice, zwłaszcza w grze końcowej. Jego logika szachowa jest stale przekonywającą, prostota i systematyczność w prowadzeniu partyi, precyzya w obliczeniach i wprost bajeczna umiejętność wyzyskania najlżejszego błędu przeciwnika są dalszemi atutami w jego ręku; pod względem zaś równomiernej siły gry ma jednego tylko współzawodnika — Laskera. R. jest jednym z najlepszych współczesnych teoretyków; wyników swoich badań nigdzie nie ogłasza, zachowując je do własnego użytku — w najbliższym turnieju. Obdarzony zimną krwią, siłą woli, oraz jeszcze większą niż Duras wytrwałością, R. posiada w dodatku rzadki dar indywidualnego traktowania przeciwników; jednoczy więc w sobie wszystkie zalety charakteru, potrzebne do gry turniejowej. Grze rosyjskiego championa można jednak zarzucić pewną jednostajność: repertuar jego rozpoczęć jest ograniczony; białemi np. grywa prawie wyłącznie gambit damy lub też partyę pionów damy. Jest to zresztą jedyny zarzut, jaki można Rubinsteinowi zrobić.

Pierwszorzędny teoretyk Teichmann jest bez wątpienia najobjektywniejszym ze wszystkich mistrzów. Charakteryzuje go bezwzględna poprawność: nigdy nie grywa *ad hominem*, ani się ugania za tanim efektem. Uwarunkowana tem pewna oschłość stylu stała się powodem, że gra Teichmanna między amatorami nigdy sympatyą się nie cieszyła; mistrzowie natomiast zawsze zaliczali T. do gwiazd pierwszej wielkości. Na ogół biorąc, rezultaty turniejowe T. nie zupełnie odpowiadają jego potężnej sile. Przyczynę tego zjawiska łatwo sobie wyjaśnić. T. ma mało energiczny charakter, nie lubi się wysilać, skutkiem czego duży procent jego partyi kończy się nierozegraną. Pobić T. jest jednak sztuką, która niewielu mistrzom się udaje.

Wszechstronność Schlechtera jest przyczyną, że niema predylekcyi do specyalnej partyi lub stylu. Zarówno wielki w ataku jak w obronie, S. raz gra spokojną pozycyjną partyę, drugi raz rzuca się w wir najdzikszych kombinacyi, pozostając zawsze w traktowaniu partyi pierwszorzędnym wirtuozem. Brak energii, stała cecha Teichmana, nawiedza peryodycznie i Schlechtera. Podczas takiego okresu zamiera jakby w nim ambicya szachowa i grywając w turniejach, robi jedno remis za drugiem. I Schlechtera zaliczyć trzeba do rzędu najwybitniejszych analityków spółczesnych.

Dr. Tarrasch jest przedewszystkiem wielkim teoretykiem, który najwięcej zasłużył się tem, że spopularyzował zasady gry pozycyjnej

(sformułowane po raz pierwszy przez Steinitza). Jego książka: »Dreihundert Schachpartien« długi czas uważaną była za *standard work* dla każdego, który chciał grywać w turniejach. W turnieju T. zawsze pozostaje wiernym swoim teoryom. Grywa tylko takie partye, jakie polecał w swoich analizach, oraz systematycznie stara się zastosować swoje teoretyczne zasady do gry praktycznej. Gra jego jest logiczna i bardzo pewna. Dużo inicyatywy, ścisłość w obliczeniach, oraz nadzwyczajna siła woli wyniosły go na najwyższe szczeble hierarchii szachowej.

Styl Marshalla jest *par excellence* zaczepny. M. stara się zawsze uzyskać atak i nie cofa się przytem przed żadnem poświęceniem. Kombinacye jego są czasami bardzo skomplikowane, ale nigdy nie można im odmówić efektowności. Amerykański mistrz lubi bardzo stawiać »łapkę«, która częstokroć jest tak głęboko założona i oryginalna, że najwytrawniejsi mistrze dają się brać na lep »Szwinkel« [1]) à la Marshall stał się między szachistami przysłowiowym. M. posiada niewyczerpany zasób fantazyi szachowej; jej zawdzięcza swoje największe tryumfy, ale jej też musi przypisać swoje najdotkliwsze porażki (o ile swojemi nie zawsze dokładnie obliczonemi kombinacyami natrafia na przeciwnika, który się nie daje zbić z tropu). Partye M. są interesujące i żywe.

I Spielmann w każdem stadyum partyi stara się być stroną zaczepną: z podziwu godną zręcznością inscenizuje ataki, które następnie przeprowadza z wielką siłą. Jego żywioł to partye kombinacyjne, w rodzaju gambitowych. S. jest doskonałym znawcą tych partyi, które prędko prowadzą do żywych, ostrych utarczek (np. wiedeńska, szkocka, laufrowa) Gra S. jest jednak często nierówna i nerwowa.

Bárasz posiada zupełnie bierny typ gry. Od początku partyi stwarza sobie nieprzystępną pozycyę obronną, a następnie zadawalnia się ostrożnemi translokacyami we własnym obozie, czekając spokojnie na atak przeciwnika. Nic dziwnego, że olbrzymi precent jego partyj kończy się nierozegraną.

Breyer. Młody mistrz węgierski, którego styl nie zdołał się jeszcze wyklarować. Obecnie gra atakująco, jak wszyscy utalentowani szachiści w początku swojej karyery. Wnioskując z bogactwa jego pomysłów można śmiało przepowiedzieć mu wybitną rolę w przyszłych turniejach.

Mieses jest to szachista o ognistym temperamencie, przypominający grę Marshalla i Spielmana. Grywa chętnie białemi gambit północny, partyę wiedeńską, a czarnemi partyę skandynawską; są to rozpoczęcia, prowadzące szybko do kombinacyjnej gry, trudnej do traktowania dla obu stron. Różnicę między Marshallem, Spielmanem a Miesesem można by tak określić: W ataku Marshalla przeważa przebiegłość, w ataku Spielmana — siła, a w ataku Miesesa — finezya.

---

[1]) Termin techniczno szachowy — oznacza niepoprawną kombinacyę albo łapkę, która się tylko wtedy udaje, jeśli partner nie znajdzie właściwej odpowiedzi.

Nestor mistrzów wrocławskiego turnieju Burn był niegdyś jednym z najsilniejszych szachistów świata. Obecnie zestarzał się, grywa wprawdzie z dawnym zapałem, ale nie chce się zbytnio nadwyrężać, nie zadaje sobie np. trudu dokładnego obliczenia konsekwencyi swoich posunięć. W każdym razie dzięki swej rutynie jest jeszcze zawsze bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem.

E. Cohn jest bardzo zdolnym mistrzem, którego gra wyróżnia się niezwykłą subtelnością. Atakuje bardzo ostro, grywa żywo i zajmująco, ale brak mu zupełnie wytrwałości.

Lewicki. Nowicjusz w turniejach międzynarodowych, obdarzony darem kombinacyjnym o bardzo oryginalnem zabarwieniu. Słabą stroną jego jest zupełna nieznajomość nowszej teoryi, co jest powodem, że często z miejsca otrzymuje gorszą pozycyę.

Carls jest również nowicjuszem, który dopiero w roku zeszłym otrzymał mistrzowstwo. Dał on w kilku partyach dowody bezsprzecznego talentu, ale brak mu wprawy. Lubuje się w partjach zamkniętych, w których trzeba bardzo długo spokojnie manewrować. Białemi grywa stale 1. c2—c4, a czarnemi upodobał sobie obronę Caro-Cann.

Łowcki Niezwvkle pomysłowy mistrz, któremu piękną przyszłość wróżyć można. Grywa energicznie i z dużą brawurą, zna bardzo dobrze teoryę. Przyczynę jego względnego niepowodzenia szukać należy w chwilowem nieusposobieniu.

Hasłem Treybala jest atak, *coute que coute,* rwie się więc do ataku nawet wtedy. kiedy pozycja do tego nie upoważnia. O ile mu się uda poskromić swój temperament, napewno będzie miał powodzenie, gdyż talent ma bardzo wybitny.

Balla przegrał we Wrocławiu kilka pierwszych partji, co go zupełnie zniechęciło do turnieju i przygnębiony grał o wiele gorzej niż zwykle. Naogół kalkuluje dobrze i pewnie, a przy sposobności potrafi z wielkim animuszem przeprowadzić zwycięski atak.

W powyższej charakterystyce mistrzów z turnieju włocławskiego opuścił p. Przepiórka siebie. Pozwalamy sobie wyręczyć go:

D. Przepiórka jest jednym z niewielu mistrzów polaków, którzy swą polskość głośno proklamują. Warszawianin, mieszka od dłuższego czasu w Monachium. Znany mecenas szachowy, subwencyonował wiele razy różne przedsięwzięcia szachowe polskie. Tytuł mistrza uzyskał, zdobywając pierwszą nagrodę na jednym z turniejów głównych związku niemieckiego.

Jako szachista odznacza się przedewszystkiem na polu kompozycyi zadań. W jednym z najbliższych numerów podamy szereg jego ślicznych dzieł.

Jako praktyczny gracz ma pod względem intellektualnym kwalifikacye pierwszorzędne. Jego partya z Rubinsteinem z Włocławia (patrz partyę 20. w Nrze 3.) wskazuje na głębokiego i samodzielnego myśliciela szachowego, pierwszorzędnego strategika. Poniżej podajemy koń-

cówkę jego partyi z turnieju norymberskiego 1906 r., graną z Janowskim, przedstawiającą go, jako gracza o niezwykłym talencie kombinacyjnym. Mimo tych wielkich danych, nie zdołał dotąd odegrać bardziej wybitnej roli na turniejach mistrzowskich. Przyczyny tego szukać zdaje się należy w tem, że grając rzadko na turniejach, brak mu rutyny turniejowej i treningu. Aby módz, grając codzień wiele godzin, utrzymać siły umysłowe do końca partyi w potrzebnem napięciu — trzeba nielada sił fizycznych, trzeba te siły ćwiczeniem wyrobić. Otóż sił tych p. Przepiórce często niedostaje. Przychodzi znużenie, a w następstwie błąd i strata owoców najwykwintniejszej poprzedniej gry. Znużenie to widać czasem nawet i w początku partyi, jeśli jest skutkiem wysiłku dni poprzednich.

W partyi granej na turnieju w Norymberdze 1906 r. między Janowskim a Przepiórką, powstała po 21. sunięciu białych następująca pozycya:



Przepiórka grał dalej.

21 . . . S g6—h4
22. e5×f6 S h4×f3+
23. g2×f3 W e7—e2

Grozi nietylko D× d2, lecz przedewszystkiem D h3.

24. W e1×e2

na D d1 odpowiedziałyby czarne Dd 4+ poczem D f2.

24 . . . W e8×e2
25. G d2—e1

By bronić się przeciw D h3 przez G f2

25 . . . D d7—d3

naciera na wieżę i grozi prócz tego De 3+, D× f3+ i ‡.

26. D a4—b3 D d3—g6+

Janowski się poddał, gdyż przeciw groźbie 27. G g3 D× b1+ niema ratunku.

ARES.

PRZYCZYNEK
DO GAMBITU SZWAJCARSKIEGO.

W zeszycie sierpniowym umieścił »Szachista polski« początek rozbioru »gambitu szwajcarskiego«, który dla białych ma być poprawniejszym od gambitu królewskiego (1. e2—e4, e7—e5; 2. f2—f4 . . .) a zatem przez białych chętniej w przyszłości grany.

W niczem nie ujmując bezpośrednio nowemu sposobowi prowadzenia gry, ośmielam się do zaszczytnego dorobku myśli polskiej w dziedzinie szachowej dorzucić uwag kilka.

Przyjąwszy, że gambit szwajcarski, na który składają się posunięcia 1. **f4, f5**; 2. **e4, fe**; 3. S c3, S f6; 4. g4 . . ., daje białym

stanowczą przewagę, pytam się, kto, mając czarne, zechce grać gambit szwajcarski? Każdy roztropny będzie się starał nowego gambitu nie przyjąć, a do przyjęcia go nie może być zmuszony. Przeciwnie w mocy czarnych leży, na pierwsze posunięcie białych f4, odpowiedzią c7—c5, skłonić białe do posunięcia 2. e2—e4, poczem odpowiedzią e7—e6 podjąć jedną z najkorzystniejszych dla czarnych odmianę gry sycylijskiej.

Albo. Skoro dla białych gambit królewski jest niekorzystny, któż zabroni czarnym, pierwszem posunięciem d7—d5 dążyć do opanowania środka pola walki, i na drugie posunięcie białych e2—e4 odpowiedzieć e7—e5. Skoro zaś takie następstwo posunięć możliwe, czarne zamiast gambitu szwajcarskiego zmuszają białych do gambitu Falkbeera, który dla nich jest dość uciążliwy.

Albo. Na posunięcie białych f4, czarne posunięciem e7—e5 mogą białym dać do zgryzienia wcale twardy orzech. Białe mają do wyboru albo posunięciem e2—e4 zgodzić się na otwarcie gambitu królewskiego, który przez czarnych może być z korzyścią nie przyjęty posunięciem G f8—c5, albo bijąc pionka e5 pionkiem f4, przyjąć gambit Froma, poczem czarne posunięciem d7—d6 uzyskują dla siebie wcale korzystną grę.

Już wobec tego posunięcie białych f2—f4 uważam za słabe, bo nie leży w mocy białego samodzielnie utrzymać się przy »inicyatywie«, i jeśli biały koniecznie chce uniknąć jednej z podanych odmian, musi chyba prosić czarnego, aby na słabe posunięcie f4, zechciał odpowiedzieć również słabem f7—f5.

Przypuśćmy, że czarne zgodzą się dać białym to »for«, że zaraz w pierwszem posunięciu nietylko nic nie uczynią dla rozwinięcia swych sił bojowych, ale nadto osłabią swoje skrzydło królewskie, posuwając f5. Mając taki »przeddatek« białe rozwijają swoją partyę posunięciem e2—e4, podając zarazem czarnym »przynętę«, aby bijąc pionka e4, znowu straciły czas. Jeśli zaś czarny objawi ochotę utrzymać się w posiadaniu pionka na polu e4, i ruchem skoczka g na pole f6 zamierzy bronić go przed atakiem skoczka b1—c3, białe posunięciem g2—g4 i następnem g4—g5 znowu grożą zyskaniem czasu i zacieśnieniem czarnych w dalszym rozwoju.

Jedną z pierwszych zasad poprawnego rozpoczynania partyi jest swoje jednostki bojowe, zwłaszcza figury tak ustawić, aby nie były zmuszone w bliższem następstwie zmienić obrane pole na stanowisko pierwotne albo mniej korzystne. Tak np. gdy po sunięciach 1. d4, d5; 2. c4, S f6; 3. cd5; czarne zagrają D d8×d5, białe rozwijają swoją grę przez S b1—c3, a czarne zmuszone są do utraty czasu, potrzebnego do rozwoju, gdyż ta sama figura (dama) musi bezpośrednio zrobić nowe posunięcie, przez co inne figury stoją bezczynnie i skrępowane. Podobne następstwo byłoby, gdyby czarne pionka d5 biły nie damą, ale skoczkiem f6. Wówczas białe posunięciem 4. e2—e4 rozwijają grę, opanowując środek pola walki i otwierając drogę dla giermka f1, gdy tymczasem czarne muszą stracić czas uchodząc ze skoczkiem. (C. d. n.)

KRONIKA.

Z OGNISK SZACHOWYCH POLSKICH.

Polski klub szachowy w Poznaniu, założony w roku 1907 liczy obecnie 18 członków. Pierwszym prezesem klubu był p. Koppa, zaś od r. 1910 jest nim p. K. Krzysztoporski. Sekretarzem jest p. Juliusz Grabowski.

Początkowo zbierał się klub w kawiarni w domu przemysłowym, lecz ze względów odeń niezależnych był zmuszonym przenieść siedzibę do hotelu »Monopol« przy ul. Wiktoryi, gdzie się członkowie schodzą codziennie. Mimo usilnych starań niemogli się członkowie rozgościć w żadnym z polskich lokali, gdyż ich właściciele nieokazali zrozumienia i przychylności ani dla tej gry szlachetnej, ani dla własnego interesu. Dziwna rzecz, że w prastarym grodzie piastowskim polski związek szachowy zdołał znaleść gościnę tylko u obcych, wśród wrogiego sobie żywiołu, znajdując wśród swoich — drzwi zamknięte! Smutne to, ale prawdziwe.

W r. 1910 grał klub dwie partye korespondencyjne z klubem krakowskim. Pojedynek ten zakończył się zwycięstwem klubu poznańskiego. Projekt turnieju korespondencyjnego z klubem wrocławskim nie przyszedł do skutku dla zbyt trudnych stawianych warunków.

Tej zimy ma być rozegrany turniej między członkami klubu.

Młoda ta placówka polskiej myśli szachowej okazuje więc wiele ruchliwości i zapału — i posiada widocznie wybitnych szachistów. Życzymy jej dalszego rozwoju wśród przyjemniejszych co do umieszczenia warunków.

Szkoła gry w szachy. Pod tym tytułem zamierzamy w najbliższej przyszłości rozpocząć wydawanie dodatku do »Szachisty polskiego«, który będzie można oddzielić i osobno zbroszurować. Będzie to podręcznik do nauki gry w szachy dla początkujących. Chcemy tym sposobem dać możność przedewszystkiem młodzieży szkolnej zapoznania się z głównymi zasadami gry, podanemi w formie przystępnej.

Turniej międzynarodowy mistrzów w Warszawie zamierza urządzić w roku przyszłym »Warszawskie towarzystwo miłośników gry szachowej«. Projekt ten, który dotąd jest dopiero w stadyum badania, nabierze prawdopodobnie w najbliższym czasie aktualnego znaczenia przez odnośną uchwałę towarzystwa. Będzie to pierwszy międzynarodowy turniej mistrzów na ziemi polskiej, z polskiej urządzony inicyatywy. Mamy też nadzieję, że polskie siły szachowe będą miały sposobność zmierzyć się z elitą mistrzów zagranicznych.

Warszawskie T. M. G. S. zasłuży sobie tem na prawdziwą wdzięczność polskiego świata szachowego.

Krakowski Klub Szachistów obchodzić będzie z początkiem r. p. dwudziestoletni jubileusz założenia. Już teraz odczuć się daje z tego powodu żywsze tętno życia klubowego. W połowie listopada rozpocznie się turniej jubileuszowy w grupach o mistrzowstwo klubu, a co sobotę rozgrywają członkowie partyę konsultacyjną, zawsze na zgóry obranym teoretycznym temacie, co się bardzo przyczynia do gruntownego zaznajomienia się z różnemi finezyami teoryi.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Dr. E. Lasker w turnieju Nowojorsko-Hawańskim stanowczo udziału nie weźmie. Postawił bowiem komitetowi urządzającemu warunki tak niemożliwe, że nietylko przyjętymi być niemogły, ale oburzyły przeciw dotychczasowemu mistrzowi świata cały świat szachowy, nie wyjąwszy prasy szachowej niemieckiej, która mimo, że Lasker jest berlińczykiem wydała przeciw niemu jeden wielki krzyk oburzenia.

Między innemi zażądał Lasker wypłacenia mu za udział w turnieju, poza ewentualnemi nagrodami kwoty 550 dolarów, co znaczy około 25000 koron. Niema też wątpliwości, że sprawa tytułu mistrza świata będzie tam uregulowaną bez udziału Laskera, przeciw niemu, o ile turniej w zamierzonych rozmiarach wogóle do skutku dojdzie, co nie jest pewnem, gdyż kilku już mistrzów udziału odmówiło z powodu wielkiej z tego powodu straty czasu i fatygi.

Wiedeński klub Amatorów urządził z początkiem b. m. turniej na temat gambitu szwajcarskiego. Wzięło w nim udział czterdziestu kilku szachistów. Zainteresowanie było tak wielkie, że goście nie mogli się pomieścić, a że lokal klubu jest na parterze, całe tłumy przyglądały się z za okna.

Wielkie to zainteresowanie wywołała ta okoliczność, że wszystkie prawie większe dzienniki umieściły długie entuzyastyczne artykuły o »Szwajcarskim gambicie« i jego wynalazcy. Z niemieckich jednak żaden nie zdradził polskiej narodowości p. Wagnera, mimo stanowczego żądania z jego strony. Obecna prasa przygotowuje zdaje się na później akcyę w rodzaju tej, w której chodzi o Kopernika i Wita Stwosza.

„Hvar 8 Dag", pismo szwedzkie rozpisuje konkurs na dwu i trzychodowe zadania. Prace trzeba nadsyłać pod adresem O. v. Löwenborg, Nybrogatan 15. A., Stockholm do 15 grudnia b. r. na diagramach opatrzonych godłem. Temsamem godłem ma być opatrzona zamknięta koperta z nazwiskiem i adresem autora. Nagrody 10 do 35 Mk. Sędzią jest znany kompozytor zadań E. G. Schultz.

ODPOWIEDZI REDAKCYI:

Panu Inż. Rodolfo F. Buenos Aires. Dotychczasowe numera wysłaliśmy. Cena prenumeraty wynosi rocznie dla Argentyny 6. Frcs.

Bernard Quaritch Esq. London. We have forwarded the numbers requested. The price of yearly subscription of »Szachista polski« is five shillings, post paid.

Panu M. M. Husiatyn. Przysłane zadania do konkursu umieścimy. O ich wartości i szansach rozstrzygać będą sędziowie. Z wypowiedzeniem naszego zdania musimy się więc wstrzymać.

Panu J. w Nowosiołkach. Przesłane listownie Rub. 5 na wkładkę do turn. koresp. otrzymaliśmy i nadwyżkę ponad 10 kor. wynoszącą K. 2·72 na rachunek Pański zapisali.

DZIAŁ ZADAŃ.

ROZWIĄZANIA.

Nr 1. D f5! Jedno z arcydzieł genialnego mistrza.
Nr 2. 1. G b6. D×h7 2. D e3+ i t. d.
A. 1... G c3 2. d2×c3; B. 1... G×a3 2W×d4+.
Nr 3. D g8! Zadanie uboczne przez W×c7.
Nr 4. S c7 z groźba 2W e6+.
Nr 5. 1. W e1, G×e1 1. Dc 5+, K a8! 3. b5—b6 G b6! 4. G×f5 i t. d. Wygrana jest bardzo trudną, lecz da się we wszystkich odmianach udowodnić. Idea zadania jest obrona 3... G b6! której nikt nie odnalazł.
Nr 6. 1. S e4!
Nr 7. 1. W e1 2. G c3 3. W g1 i t. d.
Nr 8. 1. D g8 z groźba D h7 wzgl. S h4+.
Nr 9. 1. W h2, 2. S c2, 3. Wh 5‡.
Nr 10. S f3! Ogólnie się podobało.
Nr 11. S g5 2. ‡ siedmiorako.
Nr 12. 1. S f3, S×d1 2. W e1+Se3 3. Sd 2+ i 4. c3‡.
A. 1... S×c4, 2. W e1+, S e3 3. W d7!

Podane w dzisiejszym zeszycie zadania konkursowe »Tygodnika Ilustr.« nie będą liczone w turnieju rozwiązań, gdyż w międzyczasie rozwiązania w Tygodniku ogłoszone zostaną.

KONKURS TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

rozpisany w listopadzie r. z. na kompozycyę zadania szachowego w dwóch posunięciach został już rozstrzygnięty. Spółzawodniczyło zadań 105 wyłącznie polskich autorów. Pierwszą nagrodą odznaczone zostało zadanie p. Oswalda Jarosza z Piasków luterskich. Trzy nagrody: drugą, trzecią i piątą przyznano p. Kazimierzowi Grabowskiemu z Warszawy, który zdobył również trzy wzmianki zaszczytne. Czwarta nagroda dostała się p. Beltzitzmanowi z Warszawy. Prócz tego odznaczono wzmiankami zaszczytnemi prace pp. J. Klemensiewicza z Krakowa, O. Jarosza, E. Mirskiego z Warszawy i P. Korzeniowskiego z Podgórza.

Konkursem tym zrobiliśmy obrachunek naszej produkcyi kompozycyi szachowej. Wynik przeszedł oczekiwanie, gromadząc poważną ilość 105 zadań, między któremi wiele takich, któremi pochlubić się możemy, które zdradzają talent i rutynę.

Wdzięczność też należy się Tygodnikowi za tę próbę siły, jakiej poddał pod tym względem polskich miłośników poezyi szachowej.

W ciągu dziesiątek lat stanowił Tygodnik prawie jedną strawę szachową polskiego społeczeństwa. Zkądinąd próby czynione przeważnie się nie udawały. Tygodnik też umiał sobie zdawać sprawę z kulturalnego posłannictwa i powoli, w miarę jak rosło zapotrzebowanie, dział ten rozwijał, powiększał i doskonalił, aż doszedł do obecnego stanu, który zwycięsko konkuruje z wszystkiemi niemal zagranicznemi tego rodzaju publikacyami.

Mamy też nadzieję, że odtąd dział szachów w Tygodniku i Szachista polski, krocząc ręka w rękę — służyć będą szachistom polskim najpiękniejszem kwieciem, — jakie umysł ludzki w dziedzinie szachów wytworzy.

12 oryg. dwuchodówek z konkursu „Szachisty Polskiego".

37. *»Albatros«*



38. *»Amulet«*



39. *»Age quod agis«*



40. *»Aquila«*



41. *»Irydyon«*



42. *»Maruna«*



43. *«Oesterreich«*



44. *»Pasiphaë«*



45. *»Peloponez«*



46. *»Porównaj«*



47. *»Viosna«*



48. *»Zakynthos«*



12 zadań odznaczonych na konkursie „Tygodnika illustrowanego".

49. Oswalda Jarosza
z Piasków, I nagroda.



50. K. Grabowskiego
z Warszawy, II nagroda.



51. K. Grabowskiego
III nagroda.



52. Z. Beltzitzmana
z Warszawy, IV nagroda.



53. K. Grabowskiego
V nagroda



54. J. Klemensiewicza
z Krakowa, wzm. zaszczytna.



55. K. Grabowskiego
wzm. zaszczytna.



56. O. Jarosza
wzm. zaszczytna.



57. K. Grabowskiego
wzm. zaszczytna.



58. E. Mirskiego
wzm. zaszczytna.



59. K. Grabowskiego
wzm. zaszczytna.



60. P. Korzeniowskiego
wzm. zaszczytna.



Drukarnia „Czasu" w Krakowie. 1912 r. — Nakładem A. Żuka Skarszewskiego w Krakowie.